

46 w 2018 (46)

Galowy czy polowy? O wilczej skórze

Data publikacji: 08.08.2018 / Autor: Jakub Borkowski

Mundur skautowy jest bardzo podobny do tego, jaki nosili ludzie, kiedy prowadziłem Południoafrykańską Milicję. Wiedzieli tam, co jest wygodne, pożyteczne w służbie i dobre na każdą pogodę. Tak więc i skauci mają taki mundur.

Baden-Powell R., *Skauting dla chłopców*, Wrocław 1991, s. 16

Mundur harcerski jaki jest, każdy widzi. A w razie potrzeby może zajrzeć do regulaminu, gdzie nie dość, że jest dokładnie opisany, to jeszcze są zdjęcia modelu w idealnie skrojonym mundurze. A co z zuchami?

Po co nam mundury?

Mundur zuchowy powinien przede wszystkim spełniać dwie funkcje. Po pierwsze musi być wygodnym ubiorem do zabaw, zarówno w harcówce, jak i w lesie. Po wtóre, winien spajać gromadę i być nośnikiem informacji. Zuch, który widzi zucha z identyczną chustą wie, że jest to jego przyjaciel z gromady. Kiedy zaś widzi zucha w mundurze innej organizacji wie, że będą mogli wymienić się swoimi doświadczeniami z zuchowania. Jeden rzut oka na mundur innego zucha i już wiadomo, ile ma on sprawności, czy jest szóstkowym, czy złożył obietnicę i którą ma gwiazdkę. Oczywiście funkcji munduru jest więcej (choćby należy pamiętać, że celem Baden-Powella było uniemożliwienie rozpoznania, czy chłopiec jest z biednej, czy też bogatej rodziny [1]), ale skupmy się na tych dwóch.

Jaki jest mundur zucha?

Mundur zuchowy nie jest mundurem galowym. Zuch w mundurze nie jeździ po wydarzeniach i nie prezentuje swoich nienagannie wyprasowanych spodni i wyglansowanych butów. Zuch na zbiórkach lepi figurkę smoka z masy solnej i maluje obrazek farbami. Zuch nie siedzi przy ognisku i nie opowiada gawęd przed tłumem harcerzy. Zuch biegnie przez las, by odzyskać koronę skradzioną przez rozbójników, w międzyczasie lądując kolanami w błocie.

Dlatego też nie wymagajmy, żeby zuch po zbiórce wyglądał jak instruktor 50+ po spotkaniu z prezydentem miasta. Ich zadania były zupełnie inne, a więc mundur będzie wyglądał zupełnie inaczej. Oczywiście zuch w mundurze powinien wyglądać schludnie – koszula powinna być wyprasowana, pierścień (suwak) na chuście powinien być równo, znaczek nie powinien być przekręcony, a czapka powinna być

założona daszkiem do przodu. Mundur jest dla zucha nauką dbania o swój wygląd. Wierście mi, że kiedy zobaczycie nastolatków w garniturze i jeden z nich ma krzywo krawat lub sprzączkę od paska, możecie być pewni, że nie był zuchem albo harcerzem.

Ale mundur będzie wyglądał nienagannie na początku zbiórki, na jej końcu będzie z nim zdecydowanie gorzej, bo o ile dalej zuch musi dbać, by pierścień i znaczek były prosto, o tyle koszula będzie już pognieciona i poplamiona farbą. Sam dbam o swoje umundurowanie, ale na mundurze mam dwie plamy z farby do ubrań – na zbiórkach zuchy dźgnęły mnie brudnymi pędzelkami. Chłopcy nie zrobili tego oczywiście specjalnie – podeszli do mnie opowiedzieć o tym jak ozdobili swoje rycerskie szaty i nie przewidzieli, że jak się za bardzo zbliżą, to mnie dziabną farbą.

W mojej ocenie obecne mundury zuchowe ZHR (a przynajmniej opisywane jako „ZHR-owe”, ponieważ regulamin nie wskazuje wzoru) nie spełniają swojej funkcji. Przede wszystkim są bezpagonową miniaturką munduru harcerskiego, a jak słusznie zauważył jeden z instruktorów[2], najpierw zuch nosi taki „mundur harcerski” jak na zucha przystało, czyli w przysłowiowym dresiku i kłapeczkach, a chwilę później, już jako harcerz, ma o bardzo podobny mundur dbać. Oczywiście zuch też o swój mundur dba, ale jest to zupełnie inny poziom wtajemniczenia.

Mundury, które były noszone wcześniej (i dalej są noszone w części – być może nawet większej – gromad), te butelkowozielone z Vistuli, też nie spełniały swojej roli. Wprawdzie wyglądały w mojej ocenie cudownie (choć wiem, że kilku obecnych komendantów chorągwi szczerze ich nienawidziło w swoich zuchowych czasach), ale były niepraktyczne. Bluza była za gruba (albo z materiału złej jakości), zaś spodnie garniturowe (sic!) nijak się nie miały do biegania na zbiórkach. Swój mundur dostałem na pierwszym, pięciodniowym biwaku. Ostatniego dnia ostał mi się jeden guzik, a spodnie i koszula były już podrapane od krzaków.

Jaki powinien być mundur?

Mundur zuchowy powinien być wykonany z możliwie lekkiej i przewiewnej (ale również wytrzymałej!) tkaniny i nie powinien wymagać od zucha ciągłego poprawiania (ile razy na zbiórce kazaliście zuchom włożyć mundur w spodnie?). Powinien być też zapinany na kilka guzików przy kołnierzu, jak koszulki polo, bo zuchowi łatwiej jest ogarnąć zapięcie 2-3 guzików, niż dbać o równe zapięcie całego munduru, a same guziki nie muszą być markowe i z wytłoczeniem – i tak się zaraz urwą. Rękawy moim zdaniem powinny być krótkie (w moim szczepie nikt nigdy nie opuszcza rękawów), ale ponieważ docierają do mnie głosy, że w innych gromadach opuszcza się rękawy, kiedy jest zimno (u nas zakładało się bluzę), być może lepszym rozwiązaniem będą długie rękawy.

Kolor. Czy butelkowiezielony (nie, bo żabka), czy ciemnozielony (nie, bo jak harcerze)? Uważam, że w ZHR, niezależnie od naszych sympatii politycznych, powinniśmy stosować dewizę Unii Europejskiej – *Zjednoczona w różnorodności*. Mundur musi mieć stałe elementy (znaczek, gwiazdki, ZHR-ka, czapka z wilczkiem) oraz stały krój, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby odcień różnił się w ramach gromad. Spójrzmy prawdzie w oczy – czy robi nam jakąś różnicę? Wódz chce butelkowiezielony – proszę bardzo, można iść do szwalni ze wzorem. Wódz chce wzór preferowany przez GKH-y i sprzedawany w składnicy – proszę bardzo. Skoro regulamin nie narzuca konkretnego odcienia ze wzornika, to nie ma potrzeby toczenia walk o przeforsowanie swojego ulubionego koloru.

A co z resztą elementów?

Ponownie, w mojej ocenie tam gdzie nie musimy, nie powinniśmy narzucać konkretnych rozwiązań. Dlatego też spodnie powinny mieć określony kolor i krój (granatowe, zielone, czarne, piaskowe lub brązowe spodnie typu bojówki, jeansy, chinosy – z obowiązkowymi szlufkami), ale nie ma potrzeby ujednolicania ich w ramach gromady. Wykluczmy dresiki i żółte chinosy, a wszystko będzie dobrze. Zuchy szybko rosną, szybko brudzą drą spodnie, więc nie ma potrzeby wydawania pieniędzy na zielone bojóweczki “z dwiema wpuszczanymi kieszeniami bocznymi i jedną kieszenią z tyłu z prawej strony, krytą patką i zapinaną guzikiem”.

Regulaminowe określenie pasa jest najlepszym przykładem zjednoczenia w różnorodności, do którego powinniśmy dążyć: “pas skórzany w kolorze brązowym lub czarnym nie zawierający żadnych nieharcerskich emblematów i oznaczeń” – mamy zakreślone kolory (choć włączyłbym do nich zielony) i wykluczenie elementów “nieharcerskich”, a więc wszystkie harcerskie i neutralne są dopuszczalne.

Czapka i chusta powinny pozostać bez zmian. Choć może są środowiska, którym zależy na zrezygnowaniu z regulaminowego obowiązku noszenia chusty pod kołnierzem. Sam noszę chustę pod kołnierzem, ale dlaczego mamy zabraniać noszenia chusty tak jak nosił Baden-Powell?

Ale darujmy sobie określanie skarpet, butów i okrycia wierzchniego. Nie ma to sensu u zuchów z powodów, które już przytoczyłem.

Co teraz?

Wydział Zuchowy przedstawi propozycję zmian regulaminowych, wysłucha głosów z gromad (dlatego zachęcam Was do komentowania na pod tym artykułem – na Azymucie, nie na fejsie), ustali szczegóły ze szwalnią oraz składnicą i będziemy wprowadzać reformę. Planujemy ją zakończyć w tym roku.

[1] W. Hansen, *Wilk, który nigdy nie śpi. Pełne przygód życie lorda Baden-Powella*, Harcerskie Biuro Wydawnicze Horyzonty, Warszawa 2004 s. 132-133

[2] Homenda M., Komentarz do posta Krzysztofa J. Piasecznego z 8 listopada 2017 roku, <https://www.facebook.com/groups/135006850466239/>, dostęp 11 czerwca 2018 roku.

Jakub Borkowski

Był zuchem, harcerzem, wędrownikiem, harcerzem starszym, członkiem współdziałającym i instruktorem. Działał na wszystkich poziomach OH-y, pełnił różne funkcje w okręgu i we władzach naczelnych. Specjalizuje się w zuchologii stosowanej i prawie karnym, ale może wymądrzać się w każdym temacie.